Przegląd Kościelny

Nr. 42. Poznań, 15 Kwietnia 1880. Rok I.

„Przegląd Kościelny" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 mrk., dla Galicyi i Austryi 1½ fl., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

KATAKUMBY RZYMSKIE.

(Ciąg dalszy).

Rozdział drugi.

Historya katakumb rzymskich.

§ 1. *Katakumby od czasów apostolskich do końca drugiego wieku.*

Historya katakumb rzymskich zaczyna się z chwilą śmierci pierwszych chrześcian w Rzymie. Wątpliwą bowiem i owszem nieprawdopodobną jest rzeczą, aby chrześcianie rzymscy, nim się z czasem na własną zdobyli katakumbę, przez jakiś czas na cmentarzach innych wyznań, np. w katakumbie żydowskiéj byli grzebali ciała zmarłych braci i sióstr. Nie ma na to najmniejszego śladu. Nie trudno zaś było chrześcianom zaraz w pierwszych początkach o grunt na katakumbę, ponieważ bardzo wcześnie, nawet za czasów apostolskich liczyli wśród siebie członków najpierwszych rodzin rzymskich, i najfalszywszem jest mniemanie, przed niedawnym jeszcze czasem powszechnie przyjęte, jakoby pierwsi chrześcianie w pogańskim Rzymie z samego pospólstwa i z niewolników byli się składali. Staranne i umiejętne rozpatrzenie napisów grobowych, odkrytych w katakumbach w ostatnich kilkunastu latach, wykazało, że wiara chrześciańska miała swych wyznawców wśród rodziny cesarskiéj Flawiuszów w drugiéj połowie pierwszego wieku, że w téj rodzinie wyznawał ją brat cesarza Wespazyana Tytus Flawius Sabinus, prefekt Rzymu podczas Neroniańskiego prześladowania, który r. 95 za Domicyana śmierć męczeńską znalazł: małżonka jego Flawia Domicylla a córka tego samego imienia siostry Domicyana, prawdopodobnie także chrześcianki, wskazana na wygnanie na wyspę Pandataryę; inna Flawia Domicylla, córka siostry Flawiusza Klemensa, wygnana na wyspę Ponzia. Napisy grobowe katakumb nie pozwalają nam także wątpić, że do chrześcian liczyli się w pierwszych dwóch wiekach członkowie rodziny cesarskiéj Antoninów i najpierwszych patrycyuszowskich rodzin: Pudensów, Korneliuszów, Cecyliuszów, Pomponiuszów Bassów, Emiliuszów i Scypionów[1]). List wreszcie Pawła św. do Filipensów świadczy najwyraźniéj, że już za czasów Nerona przekroczyło chrześciaństwo progi cesarskie, bo ten wielki apostoł narodów pozdrawia w wspomnianym liście: „spółwyznawców z domu cesarza." Rodziny te, zakładając dla siebie i dla swych członków podziemne cmentarze familijne, przyjmowały do nich ciała biedniejszych chrześcian. Oto pierwszy początek katakumb rzymskich!

Idąc za wskazówkami Rossi'ego, uważamy za najstarszą między katakumbami rzymskiemi:

1. Katakumbę Ostryańską (Coemet. Ostrianum albo Ostriani), między drogą Salaryjską a Nomentańską, blisko bazyliki św. Agnieszki fuori le mura (za murami). Katakumba ta prawdopodobnie założoną była jeżeli nie za pierwszego, to za drugiego pobytu św. Piotra apostoła w Rzymie, a więc przynajmniéj krótko po r. 54 po Chr. Za jéj fundatora uważa Rossi Ostoryusza, członka arystokracyi rzymskiéj, zkąd jéj nazwa coemeterium Ostrianum. Pierwszą wzmiankę o tym cmentarzu spotykamy w aktach Papieża Liberyusza (IV wiek): „Erat autem non longe a coemeterio Novellae coemeterium Ostrianum, ubi Petrus baptizaverat" (nie daleko od katakumby Novelli była katakumba Ostryańska, w któréj Piotr chrzcił). W aktach męczeńskich żołnierzy Papiasa i Maura wspomniana jest ta katakumba pod nazwą: coemeterium ad Nymphas (cmentarz nad wodami), także z dodatkiem: „gdzie Piotr chrzcił." Inną razą zachodzi pod nazwą: coemeterium fontis s. Petri (cmentarz źródła św. Piotra), albo coem. ad Nymphas s. Petri (nad wodami św. Piotra[1]). W średnich wiekach zwano ją najpowszechniéj cmentarzem Ostryańskim. W téj katakumbie ukrywał się, wedle starego podania, Piotr św. apostoł za prześladowania Neroniańskiego, tam nawracających się żydów i pogan chrzcił, tam słowo Boże opowiadał i św. tajemnice sprawował. Chrzest ułatwiało mu źródło, którego się w niéj dokopano, a na które wskazuje nazwa „Coemeterium fontis s. Petri. Był także w niéj tron kamienny czyli krzesło, z którego Piotr św. nauczał a który przez kilka wieków w wielkiéj znajdował się czci u wiernych, bo jeszcze w VI wieku palono przed nim, tak jak przed grobami św. męczenników, lampkę olejną, z któréj Papież Grzegorz I Wielki, gdy przy końcu VI wieku posełał królowéj longobardzkiéj Teodelindzie oléj z lampek przed relikwiami znakomitszych męczenników się palących, nie zaniedbał także posłać pewnéj cząstki oleum de sede, ubi prius sedit scs. Petrus[2]).

Gdy w późniejszych wiekach katakumby poszły nawet u Rzymian w niepamięć, zaginął całkiem ślad katakumby Ostryańskiéj; dopiero na początku XVII w. (r. 1601) odkrył i opisał ją Bosio zgodnie z tem, co o niéj stare do-

[1]) Rossi. Roma sotterranea tom I str. 185 i Guéranger, Ste Cécile et la société romaine aux deux premiers siècles, Paris 1874, str. 1—36, 67—69.

[1]) Graphia aureae Urbis Romae str. 118. i Mirabilia civitatis Romae str. 130. w „Codex Urbis Romae topographicus," wyd. w Wyrcburgu r. 1871.

[2]) Wykaz wszystkich miejsc św., z których oléj na rozkaz Papieża wziętym był dla królowéj, znajduje się dotąd w miasteczku Monza pod Medyolanem w tamtejszym skarbcu kościelnym (por. także Acta Martyrum ed. Ruinart. Ratisbonae 1859, str. 634). Oléj palący się przed relikwiami Świętych był w dawnych wiekach tak czczonym, jak relikwie Świętych, tem bardziéj, że w pierwszych wiekach nie dawano relikwii świętych osobom prywatnym.

kumenta i średniowieczne itinerarya pielgrzymów donoszą. Tymczasem obojętność wieku XVIII zatarła na nowo wszelki ślad téj niesłychanie ważnéj i drogiéj nam katakumby, i mimo usilnych za dni naszych starań długo odkryć jéj nie było można, tak że już wątpić zaczęto, czy ona wogóle w rzeczywistości istniała i czy w dawnych doniesieniach nie ma pomyłki. Wreszcie, idąc za wskazówkami Jana Rossi, dokopał jéj się archeolog rzymski Armellini i w osobnem piśmie wykazał jéj identyczność ze znaną nam z dawnych opisów katakumbą Ostryańską[1]). Po lewéj stronie krypty w niszy znalazł tron w kamieniu wykuty[2]), a na przeciwnéj stronie kolumnę kamienną, pobieloną, służącą za podstawę dla lampki, palącéj się w późniejszych czasach, jako wyraz czci wiernych dla miejsca, z którego słowa żywota przez usta pierwszego namiestnika Chrystusowego do serc wiernych płynęły, i napis zatarty w wielkiéj części, który Rossi i Armellini tak odczytali: „Hic sedit prius sanctus Petrus, hic requiescit Emerentiana, Papias“ (Tu siedział kiedyś św. Piotr. Tu spoczywa Emerencyana, Papias). Pozostałe szczątki sztukateryi, zdobiących kiedyś kryptę i napisy grobowe artystycznem wykonaniem swojem nie mniéj świadczą o wielkiéj starożytności krypty i wedle zasad archeologii chrześciańskiéj każą ją uważać za dzieło pierwszego po Chrystusie Panu wieku. Stanowi ona obecnie część późniéj powstałéj katakumby św. Agnieszki nad drogą Nomentańską. Nie daleko też bazyliki téj Świętéj jest wstęp do niéj, tuż przy oratoryum św. Emerencyany, siostry mlecznéj św. Agnieszki.

Ze znaczniejszych męczenników spoczywają w katakumbie Ostryańskiéj: ś. Emerencyana, co dopiero wspomniana siostra mleczna św. Agnieszki, umęczona za prześladowania cesarza Dyoklecyana, i żołnierze, śś. Papias i Maurus. Świadczą o tem tak akta męczeńskie i itinerarya średniowieczne, jak grobowe napisy dotąd w katakumbie, choć nie bez uszkodzenia zachowane. Co do ś. Emerencyany nie od rzeczy będzie dodać, że znalazła ona śmierć męczeńską, gdy będąc jeszcze katechumeną towarzyszyła pogrzebowi zamordowanéj siostry swéj, św. Agnieszki, którą rodzice na własnym folwarczku nad drogą Nomentańską, tam gdzie teraz bazylika jéj stoi, chcieli pochować. Poganie mieszkający nad drogą, którą pogrzeb szedł, urągali towarzyszącym pogrzebowi chrześcianom. Św. Emerencyana, gromiąc ich za to, naraziła się sama na śmierć męczeńską i trupem legła przy grobie swéj siostry. Ciało jéj pochowali rodzice, wedle świadectwa akt męczeńskich, w sąsiedztwie (in confinio) miejsca wiecznego spoczynku św. Agnieszki, tj. w sąsiedniéj katakumbie Ostryańskiéj. Ztąd krypta, w któréj ciało Świętéj złożonem zostało, otrzymała także nazwę krypty św. Emerencyany, a dla uczczenia Świętéj wzniesiono nad katakumbą Ostryańską Oratoryum ś. Emerencyany, które dotąd w sąsiedztwie bazyliki św. Agnieszki (fuori le mura) widzieć można[3]).

2. Drugie pod względem chronologicznym miejsce zajmuje katakumba Watykańska (coemeterium Vaticanum), wykopana pod wzgórzem watykańskiem, tam gdzie teraz stoi bazylika watykańska św. Piotra. Założycielem jéj był między r. 64 a 67 senator rzymski Pudens, z patrycyuszowskiego rodu Korneliuszów. Piotr św. apostoł znalazł w domu tego senatora gościnne przyjęcie, przybywszy po raz wtóry do Rzymu, tj. około r. 54, podług świadectwa staréj tradycyi rzymskiéj. Miał zaś ów Pudens w Rzymie swój dom w tak zwanym vicus patricius na pochyłości wzgórza wyminalskiego (collis viminalis), gdzie były rezydencye ogółu patrycyuszów rzymskich. Na miejscu, na którym się pałac Pudensa znajdował, wznosi się obecnie jedna z najciekawszych bazylik rzymskich pod tytułem św. Pudencyany, męczenniczki a córki Pudensa. Historycy długo do owego podania wielkiéj wagi nie przywięzywali, aż wspomniany przez nas tylokrotnie archeolog Rossi badaniami swemi nad grobowemi napisami w katakumbach doszedł do tego, że Pudens należał do familii Korneliuszów (gens Cornelia), i rzucił konjekturę, ażali Pudens senator nie był owym Korneliuszem, setnikiem, którego Piotr św. w Cezarei wraz z całym domem jego ochrzcił, albo przynajmniéj bliskim krewnym tego, do którego ów setnik księciu apostołów, wybierającemu się do Rzymu, dał polecenie? Gdy tę konjekturę światły Benedyktyn francuzki, opat z Solesmes, ksiądz Guéranger, całą powagą swéj głębokiéj nauki poparł, stała ona się obecnie prawie pewnikiem historycznym[1]). Otóż kosztem i staraniem Pudensa senatora, jednego z pierwszych chrześcian wśród rzymskiego patrycyatu, powstała w latach rzeczonych katakumba Watykańska. Wzgórze bowiem watykańskie, będące jego własnością po przodkach, Korneliuszach, odziedziczoną, przedstawiało się po wybuchu krwawego za Nerona (64—68) prześladowania chrześcian, którego głównym teatrem były ogrody i cyrk Neroniański, rozciągający się po lewéj stronie wzgórza watykańskiego[2]), jako miejsce najodpowiedniejsze na katakumbę. Bliskie sąsiedztwo z cyrkiem i ogrodami Nerona dozwalało bez zbyt wielkiéj trudności grzebać w niéj zamordowanych chrześcian, a przynajmniéj o wiele łatwiéj, aniżeli w katakumbie Ostryańskiéj, w przeciwnéj stronie miasta położonéj i nadto kilka staj za miastem. To zdecydowało Pudensa do przeznaczenia watykańskiego wzgórza na cmentarz dla pierwszych ofiar chrześciaństwa, a może pragnął także mieć ją grobowcem swego św. Gościa. Tu bowiem, nie w katakumbie Ostryańskiéj, ciało wielkiego Apostoła po śmierci męczeńskiéj (r. 67) złożonem zostało.

Cokolwiek hyperkrytyka protestancka przeciw takiemu i tak wczesnemu początkowi katakumby Watykańskiéj, twierdzi, następujące świadectwa nie pozwalają wątpić o jéj starożytności, sięgającéj czasów apostolskich.

W aktach męczeńskich św. Marcyalisa czytamy, „że nawróceni przez tego Świętego żołnierze przyszedłszy do Rzymu, aby widzieć św. Piotra, znaleźli go na miejscu, które zowią Watykanem, uczącego wielkie mnóstwo ludu[3]).“ Stary manuskrypt biblioteki watykańskiéj „o męczeństwie św. Piotra“ (de passione Petri) powiada, „że chrześcianie pod okiem presbytera Marcella unieśli tajemnie ciało św. Piotra i złożyli je pod terebintem blisko cyrku na miejscu, które zowią Watykanem[4].)“ Mniéj więcéj temi samemi słowy piszą o tem tak zwane „akta ś. Piotra i Pawła“, przechowywane jako manuskrypt w archiwum lateraneńskiem[5]). Lecz najważniejszem jest świadectwo presbytera rzymskiego Gajusa z drugiego wieku, przechowane w historyi kościelnéj Euzebiusza (ks. II, r. 24): „Czy pój-

[1]) Scoperta della cripta di santa Emerenziana e di una Memoria relativa alla cattedra di San Pietro nel cemeterio Ostriano per Mariano Armellini. Roma 1877.

[2]) Tron ten, dotąd na miejscu pierwotnem się znajdujący, trzeba odróżnić od tronu czyli krzesła św. Piotra apost., które dziś w absydzie presbyteryum bazyliki św. Piotra na Watykanie jest umieszczone. Ostatnie jest drewniane w słoniową kość oprawione, krzesło katakumby ostryańskiéj kamienne. Znajdujące się w watyk. bazylice pochodzi z pałacu św. Pudensa senatora, w którego domu Piotr św. przebywał.

[3]) Ott, Die ersten Christen über und unter der Erde. Regensburg 1878, str. 357—374.

[1]) Ste Cécile et la société romaine itd. str. 1—36.

[2]) Środek cyrku przypada mniéj więcéj tam, gdzie teraz zakrystya watykańska się wznosi. Rossi, Roma sotterranea t. I str. 184.

[3]) Aringhi, Roma subterranea, Lutetiae Paris 1659, tom I str. 140.

[4]) L. c. str. 146.

[5]) L. c. str. 147. — Tak „Akta ś. Piotra i Pawła,“ jak „Księga o męczeństwie ś. Piotra“ należą wprawdzie do t. zw. apokryfów, oba pisma są jednak tak wysokiéj starożytności, że niepodobna odmówić im wszelkiéj wiarogodności pod względem faktu tak głośnego, jak śmierć i pogrzeb pierwszego Apostoła!

dziesz, mówi on, do Watykanu, czy nad drogę Ostyi, znajdziesz tam trofea tych, którzy Kościół rzymski założyli,“ i świadectwo „księgi papieskiéj (liber pontificalis), która do powyższego świadectwa dodaje: „iż Papież Anaklet, następca św. Klemensa i uczeń św. Piotra, wyświęcony przez tegoż na presbytera, wybudował swemu mistrzowi kryptę, albo raczéj mauzoleum i katakumbę watykańską rozszerzył, aby obok św. Piotra następcy jego mogli spoczywać (construxit memoriam beati Petri et alia loca, ubi episcopi conderentur[1]). Jakoż pochowani zostali w téjże katakumbie obok św. Piotra pierwsi Papieże: św. Linus, św. Anakletus (Kletus), św. Ewaryst, św. Sykstus I, św. Telesfor, św. Hyginus, św. Pius, św. Eleuteryusz i św. Wiktor († 197), męczennicy. Niestety przez budowę obecnéj bazyliki św. Piotra, wznoszącéj się nad katakumbą watykańską, zaczętéj za Papieża Juliusza II przy końcu XV wieku a dokończonéj za Papieża Pawła V, katakumba watykańska rozkopaną i groby w niéj zniszczone zostały, tak że małe i bardzo nieznaczne ślady po niéj pozostały, z wyjątkiem krypty św. Piotra, nad którą się wznosi tak zwana konfesya tegoż Apostoła w bazylice jego imienia, a do któréj z téjże bazyliki w bliskości konfesyi po dziś dzień wstęp się znajduje. W wieku XVII (r. 1615) znaleziono tylko w podziemiach watykańskich sarkofag z napisem Linus, który pewno mieścił w sobie szczątki pierwszego następcy św. Piotra[2]). Innych Papieży grobów, prócz wspomnianego i prócz grobu św. Piotra nie znaleziono dotąd. Uległy one zniszczeniu przy budowie bazyliki, tak jak groby reszty męczenników, których tam wedle podania wiele tysięcy spoczywać miało.

Co do ciała św. Piotra, tego najdroższego klejnotu katakumby watykańskiéj, trzeba nam dodać, że przez pewien czas ciało to św. w innéj katakumbie przechowywanem było. Z jednego listu (epist. 30) Papieża Grzegorza Wielkiego (z końca VI wieku) dowiadujemy się bowiem, że na wiadomość o śmierci męczeńskiéj apostołów św. Piotra i Pawła przybyło do Rzymu ze wschodu kilku czy kilkunastu chrześcian celem wykradzenia zwłok ich świętych i uniesienia ich do swéj ojczyzny. Kradzież powiodła się na chwilę. Tak ciało św. Piotra z katakumby watykańskiéj, jak ciało św. Pawła apost., z katakumby nad drogą Ostyjską położonéj, unieśli i tymczasem złożyli w miejscu podziemnem, gdzie teraz stoi bazylika św. Sebastyana, nad drogą Appijską. Stąd spodziewali się unieść je daléj bez przeszkody do Brindisyum. Tymczasem tajemnica kradzieży nie utrzymała się długo, ponieważ zbyt wiele osób w kradzież było wtajemniczonych; Rzymianie weszli prędko na trop kradzieży, odszukali drogie relikwie i wedle jednych na dawne miejsca odpoczynku niebawem je przenieśli, wedle innych przez rok jeden i siedem miesięcy na temże miejscu je pozostawili. Powodem do dłuższego pozostawienia przynajmniéj ciała św. Piotra nad drogą Appijską mogło być przebudowanie i kosztowniejsze ozdobienie krypty św. Piotra przez drugiego następcę jego, św. Anakleta, o którem wspomina Liber pontificalis, a o czem wyżéj mówiliśmy.

Są nadto ślady, że ciało św. Piotra po raz wtóry przeniesionem zostało do katakumby św. Sebastyana, gdy cesarz Waleryan r. 258 ogłosił konfiskatę podziemnych cmentarzy chrześciańskich. Papież Sykstus II, nie uważając katakumby watykańskiéj dla zbyt bliskiego sąsiedztwa z miastem za dość bezpieczne schronienie ciała św. apostoła, przeniósł je znów do katakumby św. Sebastyana jako odleglejszéj od miasta, mniéj w oko poganom wpadającéj a może i całkiem im nieznanéj. Tą razą pozostało tu ciało św. Piotra około 40 lat. Miejsce, w którem ciała jednego i drugiego apostoła w téj katakumbie spoczywały, zachowało się dotąd wiernie w pamięci Rzymian. Jest to obszerna o nieregularnym, półokrągłym kształcie z kamienia zbudowana krypta, do któréj się obecnie po stronie lekcyi wielkiego ołtarza bazyliki św. Sebastyana schodzi w ziemię po 27 stopniach. Światło z góry oświeca ją. Na około ścian ustawiona jest niska kamienna ławka, zupełnie taka, jakich pełno w wielu kryptach katakumb, a która służyła, zdaniem księdza Marchi (Marki), śpiewającym przy św. ciałach psalmy. W bocznych ścianach widać kilka arkosoliów, teraz po części zamurowanych. Stukki i malowidła dotąd w arkosoliach przechowane wykonane są w stylu klasycznym i pozwalają wnosić o bardzo wielkiéj starożytności krypty. W środku posadzki krypty jest mały kwadratowy, oszklony otwór, który daje widok do podziemia objętości sześciu stóp kwadratowych przedzielonego płytą marmurową na dwa groby (bisomus), będące kiedyś miejscem tymczasowego spoczynku ciał obydwóch apostołów. Staraniem Papieża Damazego grób cały ozdobiony jest marmurem i malowidłami, wyobrażającemi obu apostołów, nadto napisem, kompozycyi tegoż Papieża, który w tekście łacińskim i w tłomaczeniu polskiem podajemy:

„Hic habitasse prius Sanctos cognoscere debes,
Nomina quisque Petri pariter Paulique requiris.
Discipulos Oriens misit, quod sponte fatemur.
Sanguinis ob meritum Christumque per astra sequuti,
Aetherios petiere sinus et regna piorum.
Roma suos potius meruit defendere cives,
Haec Damasus vestras referat nova sidera laudes.“
„Wiedz, że tu kiedyś Świętych było mieszkanie.
O imiona ich spytasz? Piotr i Paweł się zwali.
Wschód nam apostołów przysłał — chętnie wyznajem.
Dla krwi męczeńskiéj zasług, za Chrystusem przez gwiazdy
Do niebieskiéj poszli ojczyzny, do Świętych krainy.
Rzymu zaszczytem, ciała ich mieć u siebie.
Niechże Damazy o tem ku waszéj napisze chwale,
O nowe niebios Gwiazdy!“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

[1]) Muratori, Rerum italicarum scriptores, Mediolani 1733, t. III str. 95 i Rossi, Roma sotterranea t. I str. 195.

[2]) „Przegląd Lwowski“ rok XIX poszyt 6, str. 338—342.

SPOWIEDŹ DZIECI.

(Ciąg dalszy).

Zadając dziecku pytania, uwzględnić to trzeba koniecznie, że są pewne grzechy, które dzieci najłatwiéj i najczęściéj zatajają. Są to grzechy przeciw czystości i sprawiedliwości. Dla tego poświęcamy im tu słów kilka. — Łakomstwo, kiedy weszło w nałóg u dziecka, wielkim jest błędem, bo przytępia w niem uczucie sprawiedliwości a często obowiązek restytucyi sprowadzić może, którego się zwykle nie dopełnia. Gorszą od łakomstwa jest kradzież w domu, obcych przedmiotów w obcych domach, w szkole, albo i w kościele. Nie rzadko chęć kradzieży wrodzonym jest nałogiem, a wtenczas trudna z nim walka. I w niższych i w wyższych sferach społeczeństwa są dzieci, które kradną, jak kruki. A nic łatwiejszego takiemu dziecku, jak grzech ten zataić — i tak świętokradztwo potem do świętokradztwa dodawać. Jeżeli się zaś wykryje coś poza konfesyonałem, wtenczas nie mało trudów ponieść musi spowiednik, gdy wszystko chce wydobyć z duszy dziecka, a często niestety po odkryciu wielu niesprawiedliwości jeszcze zawsze coś w duszy zostaje, co nie przerywa szeregu niegodnych spowiedzi. Dla tego przy każdéj nowéj spowiedzi na ten grzech głównie zwracać trzeba uwagę. — Co się tyczy grzechu nieczystości, nastręczają tu więcéj niebezpieczeństw w ogóle miasta, a mianowicie większe, aniżeli wieś, przedewszystkiem zaś

wyższe zakłady naukowe. Nigdy dosyć nie można tu zalecić pieczołowitości i uwagi ze względu na grzechy potajemne dzieci i młodzieży. Najwięcéj trudności nastręcza tu spowiednikowi odkrycie grzechu; ale zbyt często myliłby się znów spowiednik, gdyby każdemu oskarżeniu dziecka z nieczystych myśli, słów, dotykań, uczynków dawał bezwzględną wiarę, bo ileż to razy, jeżeli tylko najogólniej żądał od dziecka, aby mu powiedziało, o czem to myślało, przekonał się, że najniewinniejsze jest pod tym względem? Dla tego największą tu ostrożność zalecają wszyscy mistrze spowiedników. Pytać się osób dorosłych, oskarżających się ze słów nieczystych, co powiedziały, byłoby i niedelikatnie i niebezpiecznie; u dzieci zaś w niejednym przypadku takie pytanie i pożądanem i koniecznem, a spowiednik każdy w ten sposób pytając, często się dowie, że grzech dziecka, z którego się spowiada, nie ma tego znaczenia, jakie sposób oskarżenia podejrzywać mu każe. Jeżeli zaś dziecko rzeczywiście dopuściło się występku, to zwykle nie zna jego doniosłości i krótko go zbywa. Jeżeli znów kiedy niekiedy przeczuwać się zdaje jego doniosłość, wtenczas łatwo uczuciem wstydu wiedzione, zataja grzech i w sumieniu tłomaczy sobie, że tak wielkim on być nie może i dla tego chętnie milczy o tem, co zaszło. Tu spowiednikowi otwierają się trzy drogi do dziecięcéj duszy. Nasamprzód niech uważa na zewnętrzne zachowanie się dziecka. Znaki zewnętrzne oczywiście, po których występek się poznaje, nie są nieomylne, ale zawsze są wielkiéj wagi. Dla tego dobrze jest zwrócić raz po raz uwagę nauczycieli mianowicie na dziewczęta, które znakami zewnętrznemi łatwiéj, aniżeli chłopcy zdradzają złą skłonność. Spojrzenie samo na coś nieskromnego i jego skutek zdradza zbyt często całą skłonność i usposobienie duszy dziecka. — W pytaniach otwarta jest daléj droga spowiednikowi do jego duszy. To munus tremendum dla niego, a tem trudniejsze, im młodsze jest dziecko. Jakże łatwo docierającemu do jego głębin odsłonić grzech inny, wcale aż dotąd dziecku nieznany! Niech dla tego, o ile może, domaga się od dziecka, aby mu samo opowiedziało, co i jak robiło, z wszelką łagodnością niech nalega, aby mu tak opowiedziało, jak gdyby matce własnéj opowiedzieć miało. Dla tego także winien spowiednik katechizm często brać do ręki, przeglądać dziecięcy rachunek sumienia, sam zastanawiać się nad nim, jak się pytać i badać, studya odbywać nad tem i gorąco prosić Boga, aby nie zgorszył maluczkich, a do naprawy serc zepsutych się przyczynił. Trudno tutaj przedstawić całą formę pytań, jakieby mógł stawić dziecku, ale to pewna, że gruboby pobłądził ten, ktoby chłopcu 15-letniemu, oskarżającemu się z dotykań nieczystych, tylko te trzy pytania chciał postawić: gdzie, jak długo i jak często to czynił, a potem zaraz i grzech mu nazwał i na straszliwe jego skutki zwrócił uwagę. To pewna, że pod tym względem jest minus malum, jeżeli spowiedzi czegoś nie dostaje pod względem jéj zupełności, jak gdyby o tych rzeczach mówić mu się miało z całą otwartością i rzecz w całéj nagości przedstawiać. — Ostatecznie bardzo dobrze sobie postąpi spowiednik, jeśli do dziecka, oskarżającego się ze spraw nieczystych, prawdziwie po ojcowsku się odezwie: „moje dziecko, nie zrozumiałem dobrze, coś mi w téj chwili powiedziało. Jestem przekonany, że chcesz szczerze wyznać wszystko, co ci wyrzuca sumienie twoje. Widzisz, myśmy tu obeje sami, a na nas patrzy Bóg, który wie to wszystko, a który żąda od ciebie, abyś mu wszystkie grzechy w spowiedzi wyznał, aby ci je mógł odpuścić. Opowiedz mi teraz otwarcie i szczerze, co się stało, a ja ci potem dopomogę.“ Z reguły rozwiąże przez to dobremu jeszcze dziecku z pewnością język, że wyzna mu wszystko.

2. Spowiednik jako nauczyciel i lekarz.

Jeżeli wogóle wobec dorosłych w konfesyonale spowiednik naukę swoją i lekarstwo, które na rany duszy podaje, z miłości prawdziwie ojcowskiéj czerpać powinien, to tem więcéj jeszcze serca odchylić potrzeba w konfesyonale dzieciom, które, jak naturalna, z większą bojaźnią do niego przystępują, aniżeli osoby dorosłe. Dzieci z całem zaufaniem do spowiednika przystępować powinny, bo tylko wtenczas z całą szczerością odchylą mu serce i odsłonią duszę. S u r o w o ś ć w o b e c d z i e c k a n a j s m u t n i e j s z e z a s o b ą p o c i ą g a n a s t ę p s t w a. Nie chcielibyśmy jednakże, by nas tu zrozumiano, że sumienności i powagi tu nie potrzeba spowiednikowi; owszem większą jéj miarę wobec dzieci, aniżeli wobec dorosłych rozwinąć winien. Z serc dziecięcych bowiem z większą łatwością wyrywa się zielsko, aniżeli ze serc osób dorosłych, bo tam nie mogło jeszcze zapuścić głęboko korzeni, i łatwiéj zwrócić je na drogę cnoty i doskonałości, bo obojętność nie mogła serca jeszcze zamrozić. Temu też i przy największéj troskliwości i pilności bodaj kiedy spowiednik powiedzieć sobie może: już dosyć. Szczęśliwy, kto obok tego wobec dziecka dzieckiem być umie, i mówić i myśleć jak dziecko. Duszy dziecka innéj potrzeba strawy, aniżeli duszy dorosłego, jak wogóle w innych obraca się ona sferach. Miara pokarmu nie wystarczająca dorosłemu, dziecku zbyt często już jest za wielką, a i forma i rodzaj jego zatruć je mogą, kiedy ożywiają i nasycają dorosłego. Z duszą zupełnie, jak z ciałem. Dla tego też inne upomnienia i nauki dziecko w konfesyonale odbierać powinno, aniżeli osoba dorosła. Muszą one przedewszystkiem być z r o z u m i a ł e, k r ó t k i e i p r z e p l a t a n e p y t a n i a m i i p o d o b i e ń s t w a m i.

Spowiadające się dzieci podzielić można na trzy klasy: 1) takie, k t ó r e s i ę d o p u ś c i ł y c i ę ż k i e g o g r z e c h u; 2) takie, które się oskarżają z g r z e c h ó w p o w s z e d n i c h d o b r o w o l n i e p o p e ł n i o n y c h, m i a n o w i c i e g r z e c h ó w n a ł o g o w y c h i 3) t a k i e, k t ó r e d ą ż ą d o d o s k o n a ł o ś c i i t y l k o z e s ł a b o ś c i p o p e ł n i ł y g r z e c h p o w s z e d n i. Wszystkie te dzieci, jak je tutaj uklasyfikowaliśmy, odprawiają ważną spowiedź tylko wtenczas, kiedy wzbudzają w sobie żal potrzebny. Żal zaś musi u dzieci być serdeczny, nadprzyrodzony i głęboki. Jeżeli zaś często spowiednik wiele trudu i mozołu zażyć musi, aby obudzić żal potrzebny w duszach osób dojrzałych, o ileż więcéj go potrzeba w obec dzieci, które igrając poniekąd do konfesyonału się zbliżają! Jeżeli święty Alfons uczy, że i nałogowi grzesznicy w grzechach powszednich, gdy nie mają obok nich grzechu śmiertelnego, nadzwyczajne znaki żalu okazać powinni, aby rozgrzeszenia dostąpić mogli, to jakże z dziećmi, które się oskarżają, że kłamały, były łakome, rodziców nie słuchały, raz po raz pacierz opuściły i po nad to nic więcéj? W czem tam szukać nadzwyczajnych znaków żalu? U dorosłych dopomódz sobie można, kiedy im się każe sięgnąć pamięcią w czasy ubiegłe i spowiadać się grzechu ciężkiego z dawniejszego życia i ze względu na ten grzech serce do żalu się pobudzi, ale nie tak u dzieci. Dla tego godzien jest ten moment najgłębszéj rozwagi, bo dla braku żalu tyle dziecięcych spowiedzi staje się nieważnemi! Bojaźliwego, skrupulatnego spowiednika jednakże tą uwagą chcielibyśmy zaspokoić, że P. Bóg od dzieci, które tak bardzo kocha, w rzeczy samej więcéj nie będzie żądał, jak tylko co odpowiada ich wiekowi i zdolnościom ich duszy. Spowiednik jednakże główną zawsze uwagę u dzieci na obudzenie żalu zwracać winien i wszystkich możliwych na to środków szukać. Trzy takie środki głównie przypominamy. Nasamprzód niech sam z dziećmi, które mu się mają spowiadać, przed spowiedzią w kościele żal ten budzi i poddaje w tym celu modlitwy i westchnienia najtkliwsze, najserdeczniejsze*), sam je z niemi odmawiając. Ułatwi

---

*) Do tego nadarza mu się sposobność w pierwszym roku, w którym się spowiadają przed przyjęciem pierwszéj Komunii św.; bo godzi się przypuszczać, że pasterze dusz zawsze w pewnéj gromadce pod ścisłą kontrolą od tych dzieci spowiedzi odbierają. Do tego też zmierza rozporządzenie Jego Eminencyi, wydane dla naszych dyecezyi pod względem tych dzieci. Gorąco też w tym celu polecamy święty zwyczaj, który coraz więcéj u nas doznaje poparcia, że dzieci w pierwszym roku po pierwszéj Komunii św. razem w pewnych gromadkach, w pewnych odstępach czasu wspólnie przystępują do śś. Sakramentów,

mu to niezmiernie pracę w konfesyonale. W spowiedzi saméj niech zwraca uwagę, jak karygodny jest grzech w obliczu Boga, jaką niewdzięcznością względem Boga plami się każdy grzesznik. Ostatecznie niech odmówi w konfesyonale z dzieckiem modlitwę żalu, jaką mu Bóg i serce jego własne w onéj chwili podda. Niejedno serce dziecięce w ostatniéj chwili zmięknie pod jéj wrażeniem i niejedno oko łzą się zwilży.

Z żalem pozostaje w ścisłem połączeniu przedsięwzięcie poprawy. Zkądżeż to jednak pochodzi, że penitenci wogóle zawsze z temi samemi grzechami wracają do konfesyonału i że tak mało widać w nich poprawy? Oczywiście nie zkądinąd, jedno, że postanowienia w nich nie było odpowiedniego, że nie było ono dość stanowcze i jasno określone i nie dość często wznawiane. Kiedy się fortecę chce zdobyć, nie można na nią ze wszystkich stron uderzać, lecz tylko z jednéj, i to najsłabszéj. To też ktoby od razu chciał przytłumić w sobie wszystkie słabości i naprawić wszystkie błędy, żadnego z pewnością nie naprawi i nie stłumi; podniesie się zaś moralnie, kto na stłumienie jednéj słabości wszystkie siły ogłędnie i stanowczo wytęży. Dla tego winien spowiednik nie tylko dorosłym osobom, ale i dziecku na jeden pewien grzech zwrócić uwagę, nakazać walkę przeciw niemu i podać środki; głównie zalecić, by wzbudzało co rano postanowienie unikania przez dzień cały tego grzechu, wieczorem zaś robienia rachunku sumienia z tego, o ile porannemu postanowieniu wierności dochowało. Ilekroć zaś w następnych spowiedziach dostrzeże, że od upadku się nie uchroniło, niech zachęca, poucza, aby się dziecko nie zniechęciło, ale walkę podjęło daléj, dopókiby złego nie wykorzeniło zupełnie.

Sposób tego postępowania nie da się zastosować do dzieci, które do wyższéj dążą doskonałości. Te w konfesyonale trzeba uczyć, jak się mają dobrze modlić, rozważać, jak się ćwiczyć w pokorze, umartwieniu, łagodności, miłości bliźniego, jak zachować pewien dnia porządek itd. Przy każdéj jednakże spowiedzi wolno tylko jedno, a najwięcéj dwa podać im ćwiczenia. Rośliny delikatniejsze, ze stref gorących pochodzące, wymagają z reguły innéj roli, innego powietrza i pielęgnowania, aniżeli zwyczajne nasze rośliny. Biada spowiednikowi, co łamie i niszczy w rękach swoich kwiatki delikatniejsze, które Bóg mu poddał, aby je udoskonalił, rozjaśnił i nieba najpiękniejszą oblał wonią.

(Dokończenie nastąpi).

a już zawsze dzieci szkolne aż do 14go roku życia. Znamy pasterzy dusz, którzy mają spis dzieci szkolnych, przystępujących do śś. Sakramentów i którzy wszystkie dzieci najmniéj cztery razy w roku wspólnie karmią Chlebem żywota. Przy takiem urządzeniu praktyka polecona żadnéj nie sprawi trudności. Taki pasterz ostatecznie patrząc na dziatwę, chociażby go i najgrubsze mury szkoły od niéj oddzielały, może mówić ze spokojem: „et cognosco meas et cognoscunt me meae."

Korespondencye.

Z pod Poznania, 10 kwietnia.

Ze względu na umieszczone w nrze 14 „Przeglądu Kośc." wyjątki z prawa nowego sądowniczego na jedno pozwalam sobie zwrócić uwagę, co może niejednemu z Szan. Konfratrów Archidyecezyi naszych przydatnem być może. Gdzie onus fabricae nie jest wypośrodkowany, albo gdzie wogóle, czy na mocy rezolutu król. rejencyi, czy na mocy wyroku sądowego, odciąga się proboszczowi z dochodów probostwa pewna część prawna na pokrycie dokonanych budowli, tam co do wysokości odciągającéj sie rocznie raty trzeba zwrócić uwagę na nowe prawo sądownicze niemieckiéj ordynacyi procesów cywilnych z 30 stycznia 1877, które z dniem 1 października 1879 r. weszło w życie. Wedle § 749 tegoż prawa i § 51 al. 2 prawa, tyczącego się przymusowego postępowania pod względem ściągania pieniędzy (Verwaltungszwangsverfahren wegen Beitreibung von Geldbeiträgen) z 7 września 1879 (Zbiór praw str. 591), wolno proboszczowi odciągnąć tylko $^1/_3$ z tego, co mu pozostaje po nad 1500 m. z jego dochodów. Jeżeli więc dochody probostwa na mocy rezolutu rejencyjnego obliczone zostały na 2100 m., tedy wolno odciągnąć tylko na cele budowy rocznie 200 m. aż do umorzenia sumy, na budowę wyłożonéj. Gdzie tedy rezolut wydany i obrachunek uczyniony został przed dniem 1 października roku 1879, podług którego odciągała się połowa tego z dochodów, co zostało po nad m. 1200, tam proboszcz może się upomnieć o zastosowanie do niego prawa nowego.

Są nadto miejsca w Archidyecezyach naszych, gdzie patron i parafia zmuszają proboszcza do opłacania podatków od zabezpieczenia budynków plebańskich od ognia. Król. rejencya w Poznaniu rezolutem, wydanym na dniu 19 listopada 1879, uwolniła od niego ks. proboszcza w S. na podstawie, że „w interesie utrzymania substancyi budynków właściciel, nie zaś użytkownik opłacać je winien." To oczywiście i do tych stosuje się proboszczów, na których ciąży onus fabricae, bo rezolut, o którym mowa, uwolnił patrona i parafian od onus fabricae, pozostawiwszy wolną drogę do prowadzenia procesu. — Zwracam i na to uwagę, a to dla tego, że widziałem etat osieroconego probostwa, na którem także ciąży mocą rezolutu onus fabricae, że między rozchodami probostwa figuruje także i podatek od ogniowego zabezpieczenia; a z dochodów odciąga się corocznie rata pars na spłacenie wyłożonéj przez patrona i parafian sumy budowlowéj i kwota podatku ogniowego. Tu oczywiście najniesłuszniéj biedne dochody proboszczowskie dwa razy są bite.

Zwracam także uwagę na ważną zmianę, jakie nowe prawa sądownicze dokonały w kwestyi egzekucyi, co się Szan. Konfratrom przydać może, gdy będzie chodziło o wyegzekwowanie u dzierżawców probostw i gruntów kościelnych stypulowanych danin i dzierżawy; odtąd bowiem notaryalny akt dzierżawy nie stanowi, jak dawniej, sam przez się tytułu egzekutorskiego. Potrzeba, aby dłużnik w kontrakcie wyraźnie dał swe zezwolenie na to, iżby kontrakt uchodził za tytuł egzekutorski. Ztąd przy zawieraniu kontraktów należy notaryuszowi przypomnieć ten warunek.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Dnia 2 b. m. umarł w Raciążu ks. Tomasz Karol Szulc, były gwardyan klasztoru w Zamartem (dyec. chełmińskiéj) i dyrektor domu ksks. emerytów, w 45 r. życia a 16 kapłaństwa. — Dyrygent Biskupiéj kancelaryi w Pelplinie, ks. lic. Michał Białk, umarł po długiéj chorobie 8 bm. w Meranie, gdzie się leczył na piersiową słabość, w 36 r. życia a 11 kapłaństwa. R. † I. † P. † — Proboszcz w Złotowie ks. Słowiński otrzymał z okazyi 50-letniéj rocznicy kapłaństwa od Ojca św. Leona XIII łaskawe pismo.

Niemcy. Jakie rząd ma zamiary w sprawie zakończenia kulturkampfu, dotychczas nic pewnego nie wiadomo, jakkolwiek dzienniki nie przestają rozgłaszać rozlicznych wieści. Z oświadczenia jednak półurzędowego, niedawno po gazetach obiegającego, wypływa, że rokowania toczą się wciąż i że ugoda tak daleko postąpiła, iż zerwania układów obawiać się nie potrzeba. Porozumienie w niedalekim już czasie przyjdzie niezawodnie do skutku. Jeżeli jest prawdą, co dzienniki wiedeńskie donoszą w telegramach z Rzymu, że zamianowany został w miejsce Kardynała Jacobiniego nuncyusz w Wiedniu Mgr. Vanutelli, dotychczasowy nuncyusz brukselski, to rokowania już muszą być ukończone. — Pogłoska o rozmowie cesarza z hr. Königsmarckiem, powtórzona także przez nas, okazała się zupełnie nieprawdziwą. — Benedyktyni niemieccy w Bawaryi święcili jubileusz 1400-letni swego patryarchy z wszelkim przepychem. W Monachium celebrował Arcybiskup monachijski w pierwszym dniu przy asystencyi kanoników i znacznéj liczby kapłanów.

Rzym. Pomiędzy 150 dostojnemi osobami, które w pierwsze święto wielkanocne miały szczęście przyjąć z rąk Ojca ś. Komunią ś., był ks. Czartoryski z swą małżonką, ks. Małgorzata Orleańska i był prezes ministerstwa austr. hr. Andrassy ze swą żoną. — Jubileusz

benedyktyński na Monte Cassino odbył się w dniach 4, 5 i 6 b. m. z wszelką wspaniałością przy udziale niezmiernych tłumów pielgrzymów i kapłanów z całego świata, oraz kilku Biskupów. W trzeciem dniu miał celebrować i powiedzieć kazanie Kardynał Bartolini, prefekt Kongr. św. Obrzędów i protektor Benedyktynów. Dla słabości jednak nie mógł odprawić wielkiego nabożeństwa. Zastąpił go Arcybiskup salcburgski Eder, członek zakonu benedyktyńskiego. Kazanie zaś napisane przez Kardynała, odczytał Mgr. Schiaffino. Zakon Bened. liczy obecnie 111 klasztorów męzkich: 10 w Francyi, 25 w Austryi, 6 w Szwajcaryi, 7 w Anglii, 29 we Włoszech, 7 w Bawaryi, 3 w Belgii, 1 w Szkocyi, 1 w Portugalii, 1 w Hiszpanii, 7 w Ameryce półn., 11 w Ameryce połud., 1 w Indyi, 1 w Afryce i 1 w Australii. W ogóle jest obecnie 3000 Benedyktynów, nie licząc 400 hiszpańskich, którzy od czasu supresyi w r. 1835 nie żyją w wspólności. — Wiadomość o nominacyach Mgrów Colognesi, Passerini, Naselli, Marini, jakąśmy powtórzyli w ostatnim nr. „Przegl." za „Aurorą", okazała się fałszywą.

Francya. Rząd radykalny nie pozbędzie się tak łatwo zakonów, jak sobie wystawiał. Cała katolicka Francya staje do zaciętej walki w ich obronie, opór wzmaga się z każdym dniem, protestacye się mnożą. Do rozlicznych głosów, odzywających się z łona rad jeneralnych, z rozmaitych ciał i stowarzyszeń, przyłącza się obecnie Episkopat. Arcybiskup z Tours i Biskupi z Angers, Mans, Nantes i Laval wystosowali pod d. 4 bm. do prezydenta republiki list, w którym protestują przeciwko gwałtowi zadanemu zakonom. Zostawiają oni rozstrzygnięcie prawne kwestyi sądom, przekonani są jednak, że krzywda się dzieje. Dekreta nadwerężają prawa jednostek, chcących żyć według jednej duchowej reguły, jako też prawa Kościoła, który zaleca wykonywanie rad ewangelicznych, śluby posłuszeństwa, czystości i ubóstwa i sam jeden rozstrzyga, w jakiej formie rady ewangeliczne spełniane być mają. Biskupi oświadczają dalej, że kongregacye do swych dyecezyi powołali, gdyż potrzebują ich pomocy w pasterstwie dusz i o błogosławionem ich działaniu są przekonani. Jezuici dla tego tylko budzą tyle nienawiści, że posiadają zdolne siły i zawsze znajdują się na posterunku. Nieprawdą jest, aby naród był niechętny dla Jezuitów; w kościołach ich można się codziennie przekonać, że owszem wielkiej zażywają miłości. Biskupi proszą w końcu, aby prezydent nie pozwalał dekretów z 29 marca wprowadzić w życie. Podobne pismo wystosował także do prezydenta Kard. de Bonnechose, Arcyb. z Rouen pod d. 7 bm. i Kard. Regnier Arcyb. z Cambrai. — Kard. Nina przesłał także nuncyuszowi w Paryżu energiczny protest. Podobno i sam Ojciec ś. zamierza podnieść głos w obronie prześladowanych kongregacyi. — „Rep. fr.", organ Gambetty, grozi za to Biskupom zniesieniem konkordatu i budżetu wyznań

Anglia. Pomiędzy Anglikaninem dr. Littledale a katolickim pisarzem Orby Shipley powstał niedawno zajmujący spór względem liczby osób, jakie w ostatnich latach wróciły w Anglii na łono katol. Kościoła. Dr. Littledale twierdzi, że liczba nawróceń od lat 50 dochodzi tylko do 2000. Shipley zaś udowodnił dokumentami, że w $^3/_4$ częściach angielskich dyecezyi przez lat 16 (tak daleko bowiem tylko rozciągają się jego poszukiwania) liczba nawróconych do katolickiego Kościoła wynosi 13,777. — Z korespondencyi londyńskiej, umieszczonej w „Kuryerze", dowiadujemy się, że w Liverpool w Anglii, znajduje się liczna kolonia wychodzców polskich, składająca się z 70 roboczych rodzin litewskich w liczbie 295 dusz, stu włościan galicyjskich, 40 dusz z zaboru rosyjskiego i tyleż z pruskiego. Kolonia ta posiada kapłana polskiego w osobie Juliana Dudkiewicza, rodem z Litwy, który ścigany za odbieranie przysięgi w r. 1864 uszedł z kraju. Za staraniem tego misyonarza urządzoną została dla Polaków z ofiar i składek osobna kaplica. Ponieważ emigranci polscy są biedni, odwołują się do swych braci o wsparcie i pomoc w utrzymaniu tej kaplicy, tak niezbędnej dla utrzymania pomiędzy nimi wiary i moralności. Adres, pod którym ofiary wszelkie wysyłane być mogą na ten cel, brzmi: Rev. J. Dudkiewicz 11, Juvenal Street, Liverpool.

MISYE ZAGRANICZNE. Seminaryum misyi zagranicznych w Paryżu zestawia co rok wykaz tych misyonarzy, którzy za wiarę krew przelewają. W lutym rb. ukończono spis tych, co zeszli z świata śmiercią męczeńską w r. 1878. Było ich 85 Największą liczbę męczenników stanowią kapłani misyi zagranicznych i Jezuici; następnie Kongregacya św Ducha, która ma swe seminaryum w Paryżu, Łazarzyści, Augustyanie Wniebowzięcia NMPanny, Sulpicyanie, Maryści, misyonarze algierscy i kapłani Miłosierdzia. Widownią ich śmierci tragicznych i bohaterskich były: Chiny, Japonia, Indye, Kochinchina, Afryka i okolice Ameryki, dokąd jeszcze cywilizacya nie dotarła. Z tych 85 męczenników samych Francuzów było 29. — Przełożony misyi, podjętej przez Jezuitów w roku zesłym w Afryce nad rzeką Zambesi, rodem z Kolonii, O. Karól Fuchs umarł 28 stycznia rb. na febrę klimatyczną, której już dwóch innych towarzyszów jego uległo. Był on synem radzcy kancelaryi z Kolonii. — Drugi misyonarz tegoż nazwiska, pochodzący ze Śląska, znalazł także w roku zeszł. śmierć w Afryce, biorąc udział w ekspedycyi misyonarzy Arcybiskupa algierskiego Mgra Lavigerie. — Trzeci Jezuita, także z Kolonii rodem, O. Ant. Schumacher umarł 22 lutego w Ahmednagar w Indyach wschod.

Kwestye teologiczne.

Pewnemu młodemu kapłanowi wyznaje penitentka, że od 16 lat nie była u spowiedzi św., a to dla tego, że wtenczas poszła za mąż za akatolika, w zborze protestanckim ślub wzięła, że przy żadnem z czterech dzieci nie mogła przeprowadzić, aby w kościele katolickim były ochrzcone, jedno z nich już jest protestanckiem, reszta zaś do protestanckiej chodzi szkoły i protestanckiej uczy się religii. Ażeby mąż jej na jakibądź miał przystać warunek, jakie Kościół katolicki stawia przy zawieraniu małżeństw mieszanych, o tem, mówi, ani mowy być nie może, a w domu z tego powodu wiele już było swarów. Ona sama żadnego sobie nie zdobyła wpływu. Kapłan rzeczony pierwszy raz o takim wypadku rozstrzyga, i dla tego odmawia penitentce rozgrzeszenia, na sumienie jej włożywszy, aby starała się nakłonić męża do przyjęcia warunków przez Kościół kat. w takich razach stawianych. Czy dobrze sobie postąpił?

Odp. Nie. Przedewszystkiem w danym razie spowiednik absolucyą jej wogóle uniemożebnił, bo żąda wypełnienia warunku, który jest dla niej zupełnie niemożliwy. Spowiednik powinien był przedewszystkiem zbadać penitentkę, czy małżeństwo zawarte jest ważnie, czy nie zachodziła jaka kanoniczna przeszkoda. Jeżeli nie zachodziła, małżeństwo jest ważne in facie Ecclesiae, bo impedimentum clandestinitatis u nas małżeństw mieszanych i akatolików nie dotyka. Nadto winien zbadać, czy dzieci są ochrzcone i czy nie ma dubium pod względem ważności chrztu, co u akatolików dość często się zdarza, w razie zaś wątpliwym pouczyć penitentkę, co koniecznie dla zapewnienia zbawienia dusz dziecięcych uczynić powinna. Wybadać też trzeba, czy może zbytnią uległością albo obojętnością nie wywołała tego, że mąż jej tak arbitralnie z dziećmi sobie postąpił. Jeżeli sama zawiniła, to i dla tego rozgrzeszenia odmówić jej post factum nie można, winna tylko okazać żal szczery i serdeczny. Gorąco winien nadto do niej przemówić, aby dokładała wszelkich sił, iżby reszta dzieci była katolicką, aby w nie sama zasady katolickie wpajała i u męża wszelkiemi sposobami starała się wyjednać na to pozwolenie; nakazać jej winien koniecznie, aby pościła, zachowywała święta katolickie i uczęszczała na nabożeństwa, aby to samo, o ile tylko może, stósowała i do dzieci swoich; ostatecznie jednak winien jej dać rozgrzeszenie, bo Bóg i Kościół żądają od nieszczęśliwej tego tylko, co dzisiaj uczynić może. W obec arbitralności męża, jak postawioną jest kwestya, nie ma mowy, aby mąż jej ex post podpisał warunki, których się domaga Kościół przy zawieraniu związków małżeństw mieszanych; chociaż w ogóle spowiednik nie powinien ustawać w zachęcaniu żony, aby męża do podpisania warunków, których się Kościół domaga, nakłaniała. Jeżeli szczerze, serdecznie przyrzecze uczynić dla naprawy, co tylko będzie mogła i w jakibądź sposób zgorszenie naprawić, spowiednik winien, wykazawszy wielkość występku przeciw wierze św., jakiego się dopuściła, dać jej rozgrzeszenie, gdyż w przeciwnym razie odepchnie ją od konfesyonału i może już nigdy Kościół jej nie pozyska.

Confessarius quidam absolvit poenitentem uxoratum a peccato carnali, quod cum affine commisit; quum vero poenitens propter peccatum jus petendi debitum amisisset, mandavit ei, ut quattuor hebdomadis post, iterum ipsum adeat, ut jus amissum ei restituatur, quum facultate ejus restituendi careat. Ipse temporis praescripti spatio elapso alium adiit confessarium, qui ei declaravit, absolutionem priorem validam non fuisse, quum a sacerdote tantum facultatem istam restituendi juris debitum petendi habente absolvi possit. Uternam confessarius recte egit?

Resp. Confessarius prior recte et juxta mentem theologorum egit, si incestus non fuit casus reservatus. Duorum enim momentorum hic ratio habenda est: nempe peccati incestus, quod in hoc casu commissum est et impedimenti novi ex eo contracti. Quodsi incestus peccatum reservatum non est, quilibet confessarius ab eo absolvere potest, ab impedimento vero Episcopus tantum dispensare potest et cui Episcopus facultatem delegatam ad hoc tribuerit. Poenitentem itaque a peccato absolutum moneat necesse est, ut quodam temporis spatio elapso iterum eum recuperandi juris amissi causa adeat, cujus restituendi facultatem ab Episcopo confessarium petere oportet.

Notandum hic quoque est, ab hoc impedimento ignorantiam facti, aut poenae excusare. Itaque non incurritur ab eo: qui ignorat, illam personam, cum qua copulam habet, esse consanguineam sui conjugis; qui ignorat legem ecclesiasticam, quae praeter divinam id prohibet; qui licet sciat legem ecclesiasticam, ignorat tamen poenam. (S. Alph.)

Czy kapłan, odprawiający Mszą św. za kilku zmarłych przy ołtarzu uprzywilejowanym, może aplikować im odpust zupełny?

Odp. Nie, odpust zupełny tylko dla jednej duszy może być aplikowany. Nad tą kwestyą dyskutowano długi czas, aż ją ostatecznie św. Kongr. Odpustów pod d. 20 sierpnia 1864 rozstrzygnęła. Na zapytanie Biskupa z Angers: „Utrum privilegium altaris sive reale sive personale applicari possit pluribus defunctorum animabus in cujuscunque diei missa?“ odpowiedziała Kongr. *Negative*. Jeden jednak zachodzi wyjątek, to jest w dzień Zaduszny 2 listopada. W ten dzień są wszystkie ołtarze uprzywilejowane (dekr. 19 maja 1761) i Msza może być aplikowana albo za wszystkich zmarłych, albo za kilku (dekr. 2 wrześ. 1741).

Czy kapłan odprawiający prywatnie officium jest zobowiązany klęczeć przy niektórych modlitwach, jak brewiarz przepisuje?

Odp. Według zdania ogólnego dobrze czyni, jeśli się stosuje do tego przepisu, lecz po za chórem nie ma obowiązku.

Po jakiej części officium odmawiać należy *Sacrosanctae*, aby zyskać odpust?

Odp. Zdania są podzielone. Bouvry utrzymuje, że modlitwę tę odmawiać należy za każdą razą, kiedy się skończy horę, po której moralnie nie potrzebuje następować druga hora. Ogólna jednak opinia przemawia za tem, że wystarczy modlitwę tę odmówić raz po całodziennem officium, byle była intencya pozyskania odpuszczenia wszystkich usterek, popełnionych podczas odmawiania całego officium. Według Mindereta, Amorta, Theodora, Gobata i de Herdta nie potrzeba odmówić *Sacrosanctae* bezpośrednio po officium dnia, można odmówić tę modlitwę w trzy godziny później. Cavalieri idzie dalej jeszcze (co i de Herdt podziela): „Semel dicta (oratio *Sacrosanctae*) sive post quamlibet Horam seorsim, sive post omnes simul persolutas, et adhuc post Matutinum sequentis diei continuate recitatum, suum aeque effectum sortitur et prodest omnibus de choro, licet ab uno solo recitetur.“ W Rzymie odmawiają członkowie Kapituł modlitwę tę każdą razą, kiedy wychodzą z chóru.

Odpust przywiązany do modlitwy: *Ego volo celebrare Missam* i t. d. jest według dawniejszych wydań rzymskiej Raccolta podany jako 50-letni, w najnowszem wydaniu z roku 1877 zaś jako 50-dniowy. Na zapytanie, wystosowane przez uczonego liturgistę Falise do Stolicy Ap., odpowiedział sekretaryat Kongr. Odpustów 13 stycznia 1879: „Sacerdotes ante celebrationem Sacri recitantes *Ego volo celebrare* lucrantur indulgentiam *quinquaginta dierum* ex concessione Gregorii XIII. Ita reperitur in regestis Secretariae Congreg. Indulgentiis sacrisque Reliquiis praepositae.“

Czy dyspensowanemu od wstrzemięźliwości od mięsa i mięsnych pokarmów wolno tylko raz na dzień najeść się do sytości i czy wolno mu wieczorem używać jaj i sera?

Odp. Tak, co do pierwszego i drugiego. Dyspensa ab abstinentia nie jest równocześnie dyspensą a jejunio; dyspensa a carnibus jest zarazem dyspensą a lactiniis et ovis. „Adde, dispensatum quoad carnes, etiam lacticiniis et ovis vesci posse, non tamet vice versa,“ mówi Busenbaum, medulla theologiae moralis lib. III tract. VI. Kto nie może ściśle pościć, osobną dyspensę mieć musi.

Czy przeciążony pracą i zwolniony dla tego od ścisłego postu może w dni tegoż postu używać wieczorem jaj i sera, jeżeli nie ma dyspensy od wstrzemięźliwości od mięsa.

Odp. Mocą dyspensy wolno w naszych dyecezyach używać jaj i sera raz na dzień przy obiedzie. Wstrzemięźliwość od jaj i sera ściśle jest złączoną z wstrzemięźliwością od mięsa i mięsnych pokarmów. „Jejunium est abstinentia ab usu carnium, itemque ovorum, et lacticiniorum; eo quod ex carne originem trahant, multumque nutriant“ (Busenbaum). W dniach Wielkiego postu zobowiązany jest katolik, u którego wszystkie zachodzą warunki prawem przepisane, do postu ścisłego i do wstrzemięźliwości od mięsa, jaj i mleczywa. Post i wstrzemięźliwość to dwa różne momenta; dyspensa od jednego nie pociąga za sobą dyspensy od drugiego. Ciężka praca zwalnia od postu, ale nie od wstrzemięźliwości; dla tego chociaż wolno pracą przeciążonemu wieczorem najeść się do sytości, nie wolno jeszcze dla tego używać jaj i sera.

Piśmiennictwo kościelne.

Dzieła dra Alberta Stöckla, poświęconego studyom filozoficznym i socyalno-politycznym pod tyt: *Das Christenthum und die grossen Fragen der Gegenwart*, wyszedł tom II, który rozbiera gruntownie i jasno ważne i wielkie kwestye głównie z pola moralnej i prawa. W tomie tym jest pomieszczonych jedenaście rozpraw o następujących tematach: 1, Chrześciańsko-etyczna i etyczno-autonomistyczna zasada; 2) Chrześciańska pokora i pycha nowoczesnego ducha świata; 3, Nowoczesna ateistyczna i chrześciańska zasada prawna; 4, Karząca sprawiedliwość według chrześciańskiego i ateistyczno-materyalistycznego zapatrywania; 5, Chrześciańska zasada władzy i zasada o zwierzchnictwie ludu; 6, Zasada równości i nierówności w ludzkiem społeczeństwie; 7, Królewska władza w chrześciaństwie i nowoczesny konstytucyonalizm; 9, Chrześciaństwo i „opinia publiczna“; 10, Chrześciaństwo i zasada „czynów dokonanych“; 11, Nowoczesna zasada narodowości i chrześciaństwo.

Z okazyi 500-letniej rocznicy śmierci ś. Katarzyny Seneńskiej, którą świat katolicki obchodzić będzie uroczyście w r. bież. 29 kwietnia, wydrukowała księgarnia Bachema w Kolonii jej biografią, napisaną przez baronową Olgę v. Leonrod pod tyt.: *Die heilige Catharina von Siena in ihrem öffentlichen Wirken und ihrem verborgenen Leben*. 410 str. 8-vo, cena m. 3,60. Książka ta, opisująca żywot Świętej, która Kościołowi tak ogromne oddała usługi, że swemi wspaniałemi listami i ognistemi słowy przyczyniła się głównie do powrotu Papieża Grzegorza XI z Awinionu, która od Boga obdarzona tylu łaskami, niesłychany wpływ wywierała na serca ludzkie, jako Anioł ubogich na duchu i ciele i jako potężny kaznodzieja pokuty, jest bardzo zajmująca i budująca.

Polecenia godną jest broszurka, wydana przez ks. Tonnisena z dyec. kolońskiej (Fredebul i Koenen. Essen, 30 fen), p. t.: *Fingerzeige für Paramentenvereine*, zawierająca przepisy, wydane przez św. Karola

Boromeusza, a dotyczące wyrabiania, przechowywania i utrzymywania w czystości przyborów kościelnych, jak ornatów, kap i t. d., bardzo przydatne także dla kapłanów.

O prawie kanonicznem wydał książkę, przyjętą dobrze przez krytykę, profesor monachijski Silbernagl pod tyt.: *Lehrbuch des kathol. Kirchen-Rechts*, u Manza w Regensburgu 1880. 8-vo XII i 658 str. 8 m., w którem uwzględnione zostały prawa kościelno państwowe, obowięzujące obecnie w niemieckiem państwie. Jest tam dużo trafnych i praktycznych wskazówek, lecz przedewszystkiem książka ta dobre oddać może usługi przy sposobieniu się do egzaminów.

Nowe dzieło śp. Biskupa dra Konrada Martina z pozostałych po nim manuskryptów wyszło z pod prasy za staraniem jego sekretarza dra Stamm pod tyt.: *Das Kirchenjahr in seinen Festen u. festl. Zeiten.* Padernborn. Schöningh 1800. 8-vo XIII i 360 str. M. 2,50. Zawiera ono 44 exhort na różne święta, przedstawiających bardzo pięknie ducha tych świąt i myśl Kościoła przy ich ustanowieniu.

Kazania Kard. Manninga, wydane w r. 1873 w 3 tomach po angielsku, wyszły obecnie w tłomaczeniu niemieckiem: *Kirchliche Gelegenheitsreden von Card. Manning*, dokonanem za pozwoleniem autora przez dr. Stamm. Paderborn. Junfermann 3 tomy à 2.70 m. Kazania te obejmują peryod 20letni; rozpoczynają się mową, mianą na pierwszym synodzie prowincyonalnym w Westminster w roku 1832, a kończą się kazaniem, wygłoszonem w święto M. Boskiej Różańcowej 1872. Kardynał jest wysoce wykształcony i wymowny. To też kazania jego tak pod względem krasomówczym, jak apologetytycznym są znakomite. Odznaczają się one wielką erudycyą, bogactwem treści, nieprzepartą logiką. Język jest suchy, w ogóle niekwiecisty, mimo to na wielu miejscach poetycznej piękności (jak n. p. przy odmalowaniu natury w Szkocyi). Moment apologetyczny pierwsze wszędzie zajmuje miejsce i znakomicie zastosowany jest do potrzeb chwili. Ztąd w kazaniach tych obrabiane są głównie palące kwestye bieżące, jak: Rzym i rewolucya, władza doczesna Papieża w politycznych stosunkach, Chrystus i antychryst, Syllabus itd.

Nakładem Herdera w Fryburgu rozpocznie się niezadługo publikacya kilkotomowego dzieła: P h i l o s o p h i a L a c e n s i s complectens disciplinas singulas philosophiae scholasticae, edita a nonnulis presbyteris Soc. Jesu e Collegio quondam B. Mariae Virg. ad Lacum. Autorami są Ojcowie, którzy dawniej w Maria Laach kierowali studyami filozoficznemi. Pierwsza książka tego zbioru już gotowa, 45 arkuszy obejmująca, pod tyt.: P h i l o s o p h i a n a t u r a l i s usui scholastico accomodata ad mentem S. Thomae Aquinatis scripsit Til. Pesch S. J., będzie miała zadanie przedstawić obszernie kosmologię (filozofią natury) według dawniejszych pojęć katolickich, z uwzględnieniem wszystkich ważniejszych rezultatów nowoczesnych badań przyrodniczych. Będą tam roztrząsane ciekawe kwestye o dążności w naturze do pewnego celu, o wewnętrznej konstytucyi natury, istocie przestrzeni i rozmiaru, o ruchu i czasie, tworzeniu się świata i ziemi, o prawie natury i jej konieczności itd.

W tych dniach pojawi się także u Herdera życiorys słynnego i u nas z dzieła „Institutiones theol. dogm." znanego ks. Liebermanna, wielce zasłużonego regensa moguckiego i jeneralnego wikaryusza strasburgskiego, z pod pióra posła do parlamentu i kanonika honorowego ks. Guerber.

Wiele nowych i ciekawych rzeczy zawiera dzieło wydane także co dopiero u Herdera: *Die kirchlichen Zustände in Preussen u. die Berufung u. Thätigkeit des Herrn v. Geissel* als Cölner Oberhirte. 8-vo 185 str., m. 2,40. Arcyb. Geissel znany jest z walki, jaką wspólnie z naszym Arcybiskupem Duninem toczył przeciw mieszanym małżeństwom i zbyt wielkiemu wpływowi władzy świeckiej na stosunki kościelne w Prusach.

Ponieważ niepodobna nam omawiać wszystkich dzieł niemieckich, w zakresie katolickiej nauki wychodzących, podawać będziemy stale przynajmniej tytuły wszystkich ważniejszych książek. Duchowieństwo nasze skazane głównie na czerpanie i uzupełnianie swego wykształcenia z dzieł niemieckich, będzie miało tym sposobem każdej chwili spis, z którego w danym razie i stosownie do potrzeby informacye zasięgać może. Rozumie się, że nie myślimy pomijać dzieł ciekawych, pojawiających się w innych krajach. I tak notujemy: że u Kirchheima w Moguncyi wyszło tłomaczenie z angielskiego: 1, *Der Monotheismus der Offenbarung u. das Heidenthum*, Religionsgeschichtliche Studie. Z angielskiego podług H. Formby obrobił i notami zaopatrzył dr. Korn. Krieg. 8-vo VIII i 368 str. 6 mk. — 2, U Herdera: Piękny i pouczający życiorys Frederica Williama Faber, słynnego angielskiego Oratoryanina, którego dzieła ascetyczne wielkiego zażywają rozgłosu, napisany przez dr. Klein. 3, *Chosroae Magni Episcopi monophysitici explicatio precum;* jest to łacińskie tłomaczenie ciekawego objaśnienia ormiańskiej liturgii mszalnej. 4, Hurter, *Medulla theologiae dogmaticae.* Pars II p. 337—759. Insbruck. Wagner (4,60 m.) 5, Renninger J. *Die grundlage christlicher Politik.* Wyrcburg. Woerl (1,30 mk.) 6, Zwerger książę Biskup: *Die Wahre Kirche Jesu Christi in ihrer Wesenheit u. in ihren Beziehungen zur Menschheit.* Grac. Styrya (2 m.) 7. Dr. Bröckelmann, *Vernunft u Glaube* od. Forschungen nach der wahren Religion (Dülmen, Laumann M. 1,20). 8, Neue *Maiandacht* w 31 rozważaniach wraz z modlitwami i pieśniami. Wydał regens Cramer z Monasteru (Werl, Stein 104 str. 30 fen). 9. C. Sickinger, *Die grossen Kirchenfeste der katholischen Kirche.* Kazania na święta Chr. Pana. Brück-Luxemburg. m. 1.50. 10, Sickinger, *Christliche Kinderzucht.* Sześć wykładów na czasie dla chrześc. stowarzyszeń matek i kazań postnych. 11. Fr. Hitze, *Die Quintessenz der Socialen Frage.* Padernborn. Bonifac. Druckerei 1880. 32 str. 50 fen.

Kto chce być uczestnikiem przedstawień pasyjnych, jakie w lecie rb. odbywać się będą w Oberammergau, dobrze uczyni, jeśli się zaopatrzy w Przewodniki, wydane z ilustracyami w księgarni Woerla w Wyrcburgu, które podają różne wskazówki i rady co do podróży, oraz opisują szczegółowo te przedstawienia. Jest tych Przewodników dwa: jeden pod tyt.: „Führer zu dem Oberammergauer Passionsspiele 1880" (cena 2 m.); drugi pod tyt.: „Kleiner Führer zu dem Oberammerg. Passionsspiele 1880 (1 m.)

Jak wiadomo z nru 22 „Przeglądu", znany zaszczytnie pisarz H e l e n i u s z ofiarował na budowę pomnika ś. p. Piusa IX w katedrze wawelskiej trzy nakłady swych dzieł. Komitet budowy pomnika przesłał nam kilka egzemplarzy tych dzieł z prośbą o rozsprzedanie ich po zniżonych cenach. Mamy nadzieję, że niezaprzeczona wartość tych dzieł, jako też i cel wzniosły, na który dochód z nich ofiarowany został, spowoduje niejednego z czytelników naszych do ich zakupienia. Sprzedajemy tedy dzieło dwutomowe ***Rozmowy o polskiej Koronie*** zamiast 20 marek za 12 m.; ***Wspomnienia lat minionych*** 2 grube tomy zamiast 20 m. za 12. m.; ***Pielgrzymka do Ziemi św.*** zam. 10 m. za 6 m.

REDAKCYA.

Do tego numeru dołącza się odezwa księgarni katolickiej dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Spis rzeczy. Katakumby rzymskie (Ciąg dal.) — Spowiedź dzieci. (Ciąg d.) — K o r e s p. z pod Poznania w sprawie budowli proboszczowskich i egzekucyi. — K r o n i k a m i e j s c o w a i z a g r.: *Dyecezye polskie:* † ks. Szulc i ks. lic. Białk. — Ks. Słowińskiego 50-letni jubileusz kapłaństwa. — *Niemcy:* W sprawie rokowań. — Jubileusz benedyktyńskiego uroczystości. — *Rzym:* Komunia wielkanocna rozdzielana przez Ojca ś. — Jubileusz Bened. — Sprostowanie nominacyi. — *Francya:* W sprawie zakonów. — *Anglia:* Z wychodztwa polskiego. — Statystyka nawróceń do Kościoła katol. — *Misye zagraniczne.* — *Kwestye teologiczne:* Jak postąpić w konfesyonale z osobą, która zawarła przed laty ślub w protest. kościele i dzieci wszystkie pozwoliła wychować w religii protest? — Incestus et jus petendi debitum. — Altare privilegiatum. — Officium Breviarii prywatnie. — O modlitwie Sacrosanctae. — Odpust przywiązany do modlitwy: Ego volo celebrare Missam. — W sprawie postu. — *Piśmiennictwo kość.:* Ważniejsze wydawnictwa niemieckie.

Redto i nakładadzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.